

CORAZ WIĘKSZA AKTYWNOŚĆ JAPOŃSKICH SIŁ SAMOOBRONY

Japonia zintensyfikowała w ostatnich tygodniach udział w międzynarodowych ćwiczeniach wojskowych. Eksperti z Instytutu Boyma wiążą to z rosnącą asertywnością Chin, ale również z powracającymi wątpliwościami co do wiarygodności USA jako sojusznika.

Siły Samoobrony Japonii, jak oficjalnie nazywa się japońskie wojsko, uczestniczyły w ciągu ostatniego miesiąca w serii międzynarodowych manewrów, często jednoznacznie wymierzonych w Chiny. Odbyły się jednak również pierwsze od ośmiu lat wspólne ćwiczenia japońsko-chińskie – pisze analityk instytutu Paweł Behrendt.

Chiński niszczyciel Taiyuan odwiedził Japonię, by wziąć udział w przeglądzie floty z okazji intronizacji cesarza Naruhito. Rewia została wprawdzie odwołana z powodu tajfunu Hagibis, ale była to pierwsza wizyta chińskiego okrętu wojennego w Japonii od dekady. Taiyuan przeprowadził również wspólne ćwiczenia z japońskim niszczycielem Samidare, co oceniane jest jako kolejny przykład ocieplenia dwustronnych stosunków, zapoczątkowanego wizytą japońskiego premiera Shinzo Abego w Pekinie jesienią 2018 roku.

Według Behrendta rządy obu krajów w odejściu od konfrontacyjnej polityki i ociepleniu wzajemnych stosunków upatrują szansy na złagodzenie skutków polityki prezydenta USA Donalda Trumpa. Pod jego rządami Stany Zjednoczone prowadzą przeciwko Chinom wojnę handlową, która odczuwalna jest również w Japonii.

Czytaj też: [Rekordowe budżety obronne Korei Płd. i Japonii](#)

„Wobec dążenia do ograniczenia amerykańskich wpływów w Azji Wschodniej w Chinach po raz kolejny zdano sobie sprawę, że zantagonizowana i przyparta do muru Japonia może stać się niebezpieczna. Kraj Kwitnącej Wiśni jest trzecią gospodarką świata, a Siły Samoobrony pod wieloma względami nadal przewyższają chińskie wojsko. Z kolei w Japonii powracają wątpliwości co do wiarygodności USA i stopnia w jakim gotowe są respektować swoje zobowiązania sojusznicze. W takiej sytuacji próba ułożenia się z Chinami nabiera szczególnego znaczenia” - ocenia analityk z Instytutu Boyma.

Jednocześnie Japonia intensywnie pielęgnuje swoje relacje militarne z USA. Japończycy uczestniczyli w październiku wspólnie z Amerykanami i Filipińczykami w ćwiczeniach Sama Sama na Morzu Sulu. Zdaniem Behrendta trójstronne ćwiczenia z tymi partnerami są szczególnie ważne. Tokio demonstruje w ten sposób sprzeciw wobec polityki Pekinu na spornym Morzu Południowochińskim, a Filipiny stały się największym odbiorcą japońskiej pomocy wojskowej – podkreśla analityk.

Morskie Siły Samoobrony dwukrotnie ćwiczyły również z australijską i raz z kanadyjską marynarką

wojenną. Lotnictwo i siły specjalne z Japonii i Indii w czasie niedawnych manewrów Shinyuu Maitri ćwiczyły zdobywanie wrogich lotnisk, a Lądowe Siły Samoobrony przeprowadziły wspólne ćwiczenia z Brytyjczykami.

„Taka intensywność ćwiczeń nie powinna zaskakiwać. Państwa regionu są mocno zaniepokojone asertywną polityką Chin i starają się budować sojusze. Proces tworzenia wielostronnego regionalnego systemu bezpieczeństwa przebiega jednak bardzo powoli, a droga do stworzenia odpowiednika NATO dla Azji Wschodniej jest bardzo daleka. Na przeszkodzie stają rozbieżne cele państw, gospodarcze wpływy Chin i wreszcie zaszłości historyczne” - twierdzi Behrendt.

Premier Abe od dawna dąży do rewizji pacyfistycznej konstytucji Japonii, przyjętej po porażce tego kraju w drugiej wojnie światowej i zakazującej mu posiadania sił zbrojnych. Zmiana miałaby co najmniej formalnie zalegalizować Siły Samoobrony Japonii, które w praktyce istnieją od 1954 roku i liczą obecnie prawie 250 tys. żołnierzy.

Czytaj też: [Japonia zmieni pacyfistyczną konstytucję?](#)

Rewizja konstytucji "ma umożliwić prowadzenie +normalnej+ polityki bezpieczeństwa z utrzymywaniem innych sojuszy niż tylko z USA, a także rozbudowę potencjału ofensywnego Sił Samoobrony. To drugie jest uważane przez japońską prawicę za konieczne wobec zakrojonych na szeroką skalę zbrojeń prowadzonych przez Chiny oraz nuklearnej Korei Północnej” - ocenił ekspert z Instytutu Boyma.